

DWUTYGODNIK BIALSKI

Komitet Obywatelski „Solidarność”
w Białej Podlaskiej

Rok I Nr 1 23. II. 1990 r. cena 250 zł.



Od redakcji

Przekazujemy Państwu pierwszy numer Dwutygodnika Białskiego. Cel i zasięg naszej działalności informacyjnej jest narazie bardzo ograniczony. Składają się na to bariery techniczne i finansowe. Prześmujemy więc, że szata graficzna gazety przypomina raczej „bibulę” z okresu stanu wojennego niż pisma z prawdziwego zdarzenia. Zdecydowaliśmy jednak, że bez względu na formę powinniśmy docierać do Obywateli naszego miasta z informacjami, poglądami, opiniami artykułowanymi na forum Komitetu Obywatelskiego. W związku ze zbliżającymi się wyborami do samorządu terytorialnego a także przygotowaniem do przeobrażeń strukturalnych i organizacyjnych w naszym mieście i województwie chcemy nie tylko informować społeczeństwo o miejscu i roli Komitetu Obywatelskiego w tych zmianach, ale pragniemy pobudzić społeczną inwencję i obywatelską refleksję.

Czas wyborów do samorządu terytorialnego jest trudnym czasem dla nas wszystkich. Te trudności to po pierwsze, kryzys gospodarczy paraliżujący wiele inicjatyw, po drugie sceptycyzm społeczny, niewiara w możliwość dokonania zmian na lepsze, a po trzecie, brak nawyku samorządzenia się, nieumiejętne wykorzystanie mechanizmów demokracji i nierzadkie jeszcze postawy zastraszenia i wyczekiwania.

Ten splot czynników powoduje, że w przymiarce do samorządności nie wszystko jest jeszcze idealnie skrojone. Ścierają się na forum Komitetu Obywatelskiego poglądy na różne, społecznie doniosłe tematy. Ci, którzy życzą nam źle mówią, że jest to walka między frakcjami „Solidarności”. Nie rozumieją, że są to nasze pierwsze lekcje demokracji. Nie należy się też dziwić, że niektórych tak bardzo drażni dyskusja i polemika społeczna. Przez lata przyzwyczajeni do bezdyskusyjnego wykonywania dyrektyw nie mogą pojąć, po co „cała władza w ręce rad”...

Idea Komitetów Obywatelskich jest daleka od sztucznej jedności głoszonej wcześniej przez Front Jedności Narodu czy P.R.O.N. Nie oznacza to jednak, że odcinamy się od platformy porozumienia realizowanego w oparciu o te siły społeczne, które wcześniej nie uległy korupcji politycznej.

Nasza gazeta pragnie być forum do wygłaszania opinii płynących z różnych środowisk na temat naszych lokalnych spraw. Otwarcie jesteście zatem na sądy Państwa kierowane na nasz adres. Liczymy, że taka formuła gazety pozwoli nam wspólnie uczyć się tego, co nazywamy samorządnością.

Twarde reguły gry ekonomicznej zmuszają wszystkich do działań o charakterze zarobkowym. „Dwutygodnik Białski” również musi szukać dróg finansowej egzystencji. Wzorem wielu otwieramy zatem łamy gazety dla osób i firm pragnących za naszym pośrednictwem ogłaszać się i reklamować.

Informacji na ten temat udziela i zgłoszenia przyjmuje redakcja, której siedzibą jest Oddział NSZZ „Solidarność” Biała Podlaska Pl. Wolności 28.

Liczymy także, że w sprawach finansowych uda się nam pozyskać zainteresowanie i przychyłność lokalnych biznesmenów, którzy być może zechcą sponsorować „Dwutygodnikowi Białskiemu”.

REDAKCJA

Karuzela

W poprzednich latach personalne zmiany zachodzące w kierowniczym aparacie partyjno—państwowym określano rotacją lub karuzelą stanowisk. Dokonujący tych przesunięć zawsze deklarowali rzetelność intencji tzn., że właściwi ludzie znajdują się na właściwych stanowiskach. W praktyce często wyglądało to tak, że dotychczasowy specjalista od rolnictwa zaczynał zajmować się kulturą, a od kultury rolnictwem, itp. Tak nierzadko działo się na najwyższym partyjno—rządowym szczeblu, podobnie było niżej w hierarchii władzy np. w województwach. Zmiany systemowe jakie powoli następują w naszym kraju mają tę patologię społeczną wyeliminować. Czy jest to jednak możliwe? To znaczy, czy uda się odseparować ludzi niesprawdzonych od pełnienia kierowniczych funkcji, czy uda się, bez względu na indywidualne poglądy i orientacje polityczne, respektować w doborze ludzi na kierownicze stanowiska wyłącznie kryterium fachowości? Wydaje się, że jest to zadanie szalenie trudne. Tę trudność ilustrują przykłady z naszego białskiego podwórka.

Pierwsze wyraźniejsze ruchy kadrowe można było zaobserwować już w okresie wakacji 1989 roku. Wielu etatowych pracowników KW i KM PZPR czy WUSW rozglądało się za inną formą aktywności społecznej niż dotychczasowa. Zjawisko to nasiliło się by w ostatnich miesiącach przejść w fazę kul-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Karuzela

DOKONCZENIE ZE STR. 1

minacyjną, co jest konsekwencją likwidacji dotychczasowych struktur PZPR po jej rozwiązaniu. Rozpoczął się zatem ruch personalny zgodnie z prawem Lejzoraka Rojtszwanca: „jak zwalniali to i będą przyjmować” właśnie, gdzie przyjmować? Ale jakoś nie widać w pośredniaku byłych działaczy partyjnych dobijających się o skierowania do pracy. Natomiast coraz częściej słyszy się, że oto były „aparaczyk” dziś jest prezesem, dyrektorem, instruktorem, wizytatorem itp. Fakt, że ludzie zmieniają pracę jest zupełnie normalny. Nie można przecież nikogo pozbawić prawa do pracy, w tym kraju każdy powinien mieć gwarancję pracy i godnego życia. Jednakże w tym tak trudnym dla większości społeczeństwa okresie, gdy nad wieloma grupami zawodowymi wisi groźba bezrobocia, a niektórych już nawet dosięga, pojawia się opinia, że zwalniali się jednych po to, by przyjąć drugich. A jeśli nawet nie zwalniali, to przesuwa na inne, gorsze stanowiska, stawiając na dotychczasowe nowoprzyjętych. I tak karuzela stanowisk kręci się niepowstrzymanie kolejny już raz. Ludzie pytają: „gdzie tu nowe?” Natomiast ci, którzy odpowiadają za ten stan tłumaczą się: „przyjmujemy tylko wybitnych fachowców”. Tu jednak logika podsuwa pytanie: skoro w aparacie partyjnym było tylu wybitnych fachowców, a partia pełniła ponad czterdzieści lat kierowniczą rolę w państwie — to dlaczego jest tak źle? Ale nie o odpowiedź na to pytanie w tej chwili chodzi, ale o analizę mechanizmu „karuzeli”. A jest on chyba mało skomplikowany. Przecież to takie ludzkie pomóc bliźniemu. Sam minister Kuroń co wtorek w swoich „kazaniach” telewizyjnych nawołuje do miłośnictwa. No więc jak odmówić podania ręki w tej skomplikowanej sytuacji. Tyle razem się przeszło, razem na naradach, na plenach, na powitaniach, na polowaniach. I tak kolega dyrektor pomaga koledze towarzyszowi. A potem może powołają razem komisję zakładową „Solidarności” i...

Kiedyś kierunek polityki kadrowej partii lapidarnie określało stwierdzenie, „dobry fachowiec, ale bezpartyjny”, co należało rozumieć, że znikome szanse na karierę zawodową ma zdolny ale niezdeklarowany politycznie po stronie PZPR. Ruch społeczny i zawodowy jakim jest „Solidarność” czasami atakuje się, że przekształca się w nową nomenklaturę. Humorystycznie sformułowano nawet określenie „dobry fachowiec, ale nie internowany”. Należy wierzyć, że przed takim wypaczeniem obroni nas demokracja i pluralizm. W tym miejscu zapewne pojawią się szydercze uwagi w stylu: oto cały tekst jest przeciw pluralizmowi, a na koniec slogan o demokracji. Tego, co zostało wcześniej napisane nie należy interpretować jako atak na pluralizm. Większość społeczeństwa jest bowiem za wielością nurtów w myśleniu i działaniu zarówno politycznym, ekonomicznym czy społecznym. Istnieje jednak także, być może wyświechtane słowo — sprawiedliwość. W imię tej sprawiedliwości ci, którzy w okresie stanu wojennego byli wyrzuceni z pracy, szykanowani, prześladowani, ci, do których niewielu wyciągnęło wówczas pomocną rękę, a którzy nawet dziś prawo powrotu do pracy muszą wywalczyć drogą sądową, domagają się publicznego omawiania problemów nurtujących nas wszystkich.

Samorząd terytorialny wczoraj i jutro.

Samorząd terytorialny ma podnieść na wyższy poziom niż obecnie racjonalne i gospodarcze wykorzystanie miast społecznych i urządzeń komunalnych na terenie swego działania. Równocześnie wzmocnieniu mają ulec formy kontroli społecznej.

Nowe formy działania poprawią i stan gospodarki i stan życia ludności i o to chodzi właśnie w samorządzie terytorialnym. Samorząd terytorialny w Polsce nie ma zbyt długich tradycji. Przed rozbiorem na wsi nie istniał wcale, w miastach był nie całkowicie samodzielny. W okresie zaborów wszystko co polskie zaborca świadomie niszczył. Samorząd terytorialny nie miał więc szans na normalne zaistnienie. Stosunkowo najszersze uprawnienia posiadał samorząd miejski w zaborze austriackim.

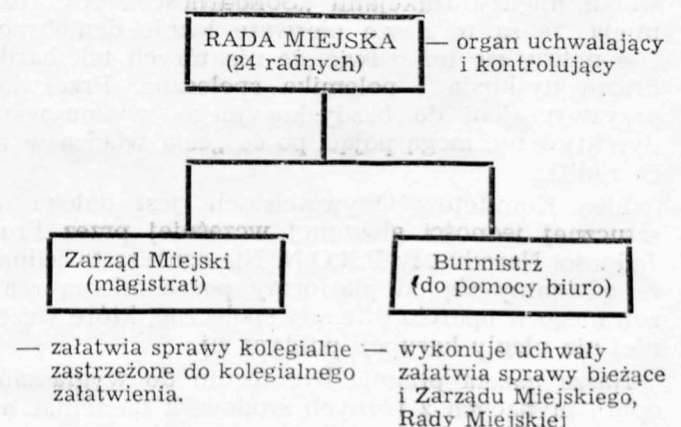
Forma i zakres działania samorządu miejskiego w Białej Podlaskiej w latach 1919—1939

Biała Podlaska liczyła w 1938 roku 20.743 mieszkańców i była jednym z trzech miast wydzielonych z samorządu powiatowego (Janów Podlaski i Terespol n/Bugiem). W skład powiatu białskiego wchodziło 21 gmin wiejskich z wójtami i 3 miasta wydzielone z burmistrzami na czele. Pierwszy samorząd powiatowy uzyskał podstawę działania dekretem Naczelnika Państwa z dnia 05.12.1919 roku. Ustawa samorządowa z 1933 roku ściśle sprecyzowała zakres działania burmistrza i Zarządu Miejskiego. Istniały nadal różnice między dzielnicami kraju jako pozostałość z zakresu zaborów. W wyborach samorządowych w 1938 roku w powiecie białskim brało udział 86% ludności uprawnionej do głosowania. Samorządy miejskie i gminne powiatu tworzyły Powiatowy Związek Samorządowy.

Rola samorządu powiatowego w życiu powiatu była bardzo poważna. W zakresie swego działania miał on: gospodarce, zdrowotne i kulturalne interesy powiatu (drogi, komunikację, rolnictwo, przemysł, handel, dobroczynność publiczną, szpitale, urządzenia sanitarne, popieranie oświaty itp.) Samorząd powiatowy wykonywał także zadania zlecone przez rząd (ewidencja ludności, jej ruch, sprawy karno-administracyjne, wojskowe itp.)

To Powiatowy Związek Samorządowy kupił w 1923 roku zamek i park — była rezydencją Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. Po odbudowaniu zamku i doprowadzeniu parku do należytego stanu służył ludności miasta jako miejsce odpoczynku. Druga ciekawostka — etat policji państwowej powiatu białskiego liczył w 1938 roku 150 policjantów i 12 koni (liczba mieszkańców 127.504).

Administracja samorządowa
Białej Podlaskiej
w okresie II Rzeczypospolitej



c.d.n.

**Pan
Prezydent Miasta
Biała Podlaska**

Wojewódzki Komitet Obywatelski „SOLIDARNOSC” dostosowując się do przyszłych struktur samorządowych przekształcił się w samodzielne komitety miejskie i gminne. Komitety te na szczeblu wojewódzkim utworzą Wojewódzką Radę Porozumiewawczą Komitetów Obywatelskich.

Komitet Obywatelski „SOLIDARNOSC” w Białej Podlaskiej ma swoją siedzibę w lokalu Oddziału NSZZ „SOLIDARNOSC” Region Mazowsze przy ul. Plac Wolności 28, tel. 360—47.

W tajnych wyborach w dniu 4 lutego 1990 r. wybrane zostało 16 osobowe Prezydium w składzie:

- | | |
|--------------------------|-----------------------|
| 1. Marian Kwiatkowski | — Przewodniczący |
| 2. Andrzej Olszewski | — V-ce Przewodniczący |
| 3. Ryszard Kwieciński | — V-ce Przewodniczący |
| 4. Alina Smagała | — Sekretarz |
| 5. Alicja Łągowska | — Skarbnik |
| 6. Tomasz Rappe | — Członek |
| 7. Czesław Roman | — Członek |
| 8. Jerzy Roman | — Członek |
| 9. Mirosław Radecki | — Członek |
| 10. Jarosław Nestorowicz | — Członek |
| 11. Mirosław Barczyński | — Członek |
| 12. Jerzy Niemczuk | — Członek |
| 13. Marian Czyżewski | — Członek |
| 14. Narcyz Malinowski | — Członek |
| 15. Dariusz Nowicki | — Członek |
| 16. Adam Wilczewski | — Członek |

Członkowie Prezydium mają dyżury w dniach:

Poniedziałek	— 15.30 — 18.00
Wtorek	— 9.00 — 16.30
Sroda	— 12.00 — 15.00
Czwartek	— 14.00 — 18.00
Piątek	— 15.00 — 18.00
Sobota	— 10.00 — 13.00

W każdy wtorek o godz. 17.00 odbywają się posiedzenia Prezydium, natomiast regularne spotkania wszystkich członków Komitetu Obywatelskiego „SOLIDARNOSC” mają miejsce w co drugą niedzielę o godz. 10.00. Ostatnie odbyło się 18 lutego 1990 r.

Wszystkich, którzy pragną działać na rzecz demokratycznych przemian w naszym Kraju w oparciu o etos „SOLIDARNOSCI” serdecznie zapraszamy do współpracy.

Komitet Obywatelski „SOLIDARNOSC” w Białej Podlaskiej zaniepokojony przedłużającą się procedurą przejęcia budynku Komitetu Wojewódzkiego byłej PZPR, która w odczuciu społecznym nosi cechy wyraźnej gry na zwłokę, zwraca się z wnioskiem o podjęcie natychmiastowych czynności zmierzających do zakończenia tej sprawy.

Na pierwszym spotkaniu w Urzędzie Miasta w sprawie w/w budynku stwierdzono, że działka i budynek przy ul. Warszawskiej 11 są własnością Skarbu Państwa, a do dzisiaj nie zabezpieczono budynku i lokali po byłej PZPR mimo takiego obowiązku nałożonego na terenowe organy administracji państwowej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Podana do prasy informacja mówiła o przekaniu budynku byłego KW społeczeństwu na cele kulturalno-oświatowe a tymczasem trwa podnajmowanie lokali kolejnym podmiotom (o czym świadczy pojawianie się na budynku tablic nowych użytkowników), co w rezultacie w wyniku metody tworzenia faktów dokonanych uniemożliwi wykorzystanie tego obiektu z korzyścią dla społeczeństwa.

Napływają do nas również informacje, że trwa wyprzedaż za bezcen majątku ruchomego stanowiącego wyposażenie budynku, który następnie odsprzedawany jest ze znacznym zyskiem na rynku.

Uważamy, że Pan Prezydent powinien niezwłocznie przejąć przedmiotowy budynek, doprowadzić do rozwiązania bezprawnie zawartych umów najmu z różnymi podmiotami. Należności za korzystanie z tego budynku winny wpływać do kasy miejskiej a nie zasilać fundusze bliżej nie określonej grupy osób.

Niezbędną rzeczą jest również powołanie komisji inwentaryzacyjnej która spisałaby i zabezpieczyła majątek znajdujący się jeszcze w gmachu przy ul. Warszawskiej 11, oraz samochody będące w dyspozycji byłej PZPR.

Powyższe dotyczy również innych budynków i lokali na terenie miasta, w tym garaży przy ul. Brzeskiej.

Oczekujemy na załatwienie sprawy do 28 lutego 1990 r. w przypadku dalszej zwłoki będziemy zmuszeni do zwrócenia się do społeczeństwa o wymuszenie w/w działań.

**Komitet Obywatelski
„Solidarność”**

Krótki kurs samorządności we Francji

Na zaproszenie strony francuskiej w listopadzie ubiegłego roku kilku posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego złożyło wizytę we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym oraz w Ministerstwie Gospodarki i Finansów. Posłowie nawiązali także kontakty z samorządem lokalnym. Tematem większości rozmów były różne formy pomocy, jakiej Francja chce udzielić Polsce. Oprócz konkretnych ofert (np. 50 mln franków rocznie na uruchomienie mieszanych przedsiębiorstw polsko-francuskich) strona francuska złożyła propozycję organizowania staży w różnych okręgach i gminach, w których nasi przyszli działacze samorządowi mogliby poznać formy francuskiego życia politycznego na szczeblu lokalnym.

Nasze białkopodlaskie województwo także skorzysta z oferty strony francuskiej.

Na posiedzeniu Prezydium Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Białej Podlaskiej zgłoszono osiem osób na tygodniowy staż we Francji. W skład grupy wchodzi osoby z Białej Podlaskiej, Łosic, Radzyna Podlaskiego, Parczewa, Terespoła, Międzyrzecza Podlaskiego. Koszty pokrywa strona zapraszająca, tj. Francuzi.

REDAKCJA

Handel na śmietniku

W pejzaż naszego miasta wyraźnie wrósł już bazar handlowy przy ul. 1 — Maja. W każdy dzień tygodnia, łącznie z niedzielą, przewijają się przez niewielki plac tysiące kupujących, sprzedających, oglądających. Asortyment oferowanych towarów przeogromny, pochodzący zarówno od krajowych jak i zagranicznych producentów. Można powiedzieć, że w towarach reprezentowane są wszystkie cztery strony świata — wschód, zachód, północ i południe. Większość mieszkańców Białej ale i okolic np. Brześcia jest z tego tygła handlowego bardzo zadowolona. Jest coraz więcej kupujących i sprzedających, a „wolny rynek” wchłania każdy skrawek przestrzeni. Przyczynia się do tego tzw. handel obwoźny z samochodów i „obłozny” z łózek polowych, odbywający się już nie na targowisku ale na ulicy. I mimo sarkazmu niektórych niezadowolonych, nie ma w tym zjawisku nic nagannego. Realizowane jest w ten sposób, po raz pierwszy hasło — frontem do klienta.

Jest jednak coś nad czym nie można przejść do porządku dziennego. Otóż ten bazar jest zarazem największym śmietnikiem w Białej Podlaskiej. Niestety, większość z nas przywykła już do brudu i bałaganu w miejscach publicznych. Jednakże spotęgowane niechlujstwo na bazarze wywołać musi sprzeciw nawet najbardziej odpornego. Już sama sprzedaż towaru odbywa się w warunkach urągających wszelkim zasadom handlu. Stołów, na których można rozłożyć towar wystarcza dla nielicznych. Reszta handlujących układa rzeczy do sprzedaży na rozpostartych wprost na ziemi plachtach, foliach, tekturach. Chodząc po bazarze, szczególnie w dni słone, tonie się w mazi błota, rozmokniętych kartonów, papierów, plastikowych opakowań. Kolorytu temu pejzażowi dodają butelki po różnorodnych napojach. W późnych godzinach popołudniowych powoli pustoszeje plac i wówczas, w całej okazałości można zobaczyć to wielkie wysypisko śmieci, którego nikt nie ma zamiaru uprzętnąć. Nie robią tego ci, którzy zajmowali swoje punkty handlowe, nie robią tego również służby oczyszczania miasta. Nie robią porządku również ci, którzy pobierają opłatę tzw. placowe od sprzedających. I tak rośnie z dnia na dzień, w centrum miasta wojewódzkiego, gigantyczny śmietnik. Bazar biały tworzy także specyficzną obyczajowość, nie zawsze związaną z kulturą handlowania. Tzw. „bluzganie” i chamskie odzywki są na porządku dziennym. Nierzadko osoby sprzedające i kupujące wprawiają się w stan handlowej ekstazy ostentacyjnie popijając „z gwinta” bądź to stoliczną, bądź mazowiecką. Butelka szampana zastępuje colę lub oranżadę. Bazar jest także w pewnym stopniu ośrodkiem kryminalnym. Mnóżą się oszustwa i kradzieże.

Ten krytyczny osąd biały targowiska nie jest atakiem na wolny, nieskrępowany handel. Jednak gdy cały cywilizowany świat prześciga się w nowoczesnych i eleganckich formach handlowania, my doskonalimy się w prymitywizmie. Ale... czy tak być musi?

Obserwator

Koleżanki i Koledzy!

Nadszedł czas, w którym zawód nauczyciela, deprecjonowany przez ponad czterdzieści pięć lat, ma szansę na zajęcie należnego miejsca w strukturze społecznej. Związek Nauczycielstwa Polskiego z różnych przyczyn nie był w stanie zagwarantować zawodowi nauczyciela odpowiedniej rangi. Zapoczątkowany w czerwcu 1989 r. proces przemian może się jednak wydłużyć jeśli nie wykażemy aktywnego w nim uczestnictwa. Dlatego kierujemy do Was nauczyciele apel i propozycję włączenia się w nurt prac Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „SOLIDARNOŚĆ”. Pomóżmy rządowi Tadeusza Mazowieckiego ale także i sobie. Niech słowo Nauczyciel kojarzy się w społecznej świadomości z zawodem ogólnie szanowanym i docenianym, także od strony materialnej.

Wszystkich nauczycieli, którym nie obcy jest stan naszej oświaty, wszystkich którzy mają wizję wyjścia z impasu w jakim znalazło się nasze szkolnictwo, Komisja Oświaty i Kultury przy NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Oddział w Białej Podlaskiej zaprasza do współpracy. Najbliższe zebranie odbędzie się dnia 26-02-89 o godz. 17.00 w siedzibie NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” — Biała Podlaska, Pl. Wolności 28.

**Komisja Kultury i Oświaty
przy NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
w Białej Podlaskiej**

Widziane kątem oka Skaldowie i KPN

Niektórzy z Państwa może pamiętają popularny w latach siedemdziesiątych młodzieżowy zespół „Skaldowie”. Młodzi wówczas chłopcy śpiewali folkowe piosenki o listonoszach, wiolonczelistkach, króliczkach itp.

Większość tekstów do utworów „Skaldów” pisał znany autor Leszek Moczulski. Jego twórcza aktywność zbiegła się w czasie z aktywnością innego Leszka Moczulskiego — animatora ruchu KPN. Ta zbieżność imion i nazwisk ludzi zajmujących się zupełnie czymś odmiennym wywołała wówczas wiele nieporozumień, domysłów i plotek. Wydaje się jednak, że do dzisiaj nie wszystko zostało w tej sprawie wyjaśnione.

Oto bowiem kilka tygodni temu do społeczeństwa białyńskiego dotarła informacja o powstaniu w naszym mieście Konfederacji Polski Niepodległej. Dowiedzieliśmy się o tym fakcie głównie z szyldu na budynku przy Placu Wolności. Natomiast z rozwieszonych w mieście plakatów KPN dociera do nas zaproszenie na koncerty Ireny Jarockiej.

Czyżby zatem białyńskim działaczom KPN Leszek Moczulski nadal kojarzył się z branżą rozrywkową?

Obserwator